

Romuald Rak

Eucharystia a maryjne nabożeństwa oraz ich wzajemne relacje w XIX i w pierwszej połowie XX wieku

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 25-26, 233-240

1992-93

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. ROMUALD RAK

EUCHARYSTYCZNE I MARYJNE NABOŻEŃSTWA ORAZ ICH WZAJEMNE RELACJE W XIX I W PIERWSZEJ POŁOWIE XX WIEKU*

Na wstępie dwie wypowiedzi magisterium Kościoła. Paweł VI w encyklice *Mysterium fidei* prosi wszystkich wiernych — mając na względzie oddanie należnej czci sakramentowi Eucharystii, jaką „Kościół katolicki oddawał i oddaje nie tylko w czasie Mszy św., lecz i poza jej odprawianiem, jak najstaranniej przechowując hostie konsekrowane, wystawiając je i nosząc w procesjach przy radości licznie zebranego ludu” — o rozwijanie kultu eucharystycznego poprzez wszystkie formy pobożności i nie szczędzenie wysiłków w tym kierunku¹.

Drugą wypowiedzią jest wezwanie Soboru Watykańskiego II, skierowane do wszystkich Synów Kościoła, by „szczerze popierali kult Błogosławionej Dziewicy, szczególnie liturgiczny, a praktyki i ćwiczenia pobożnościowe ku Jej czci, zalecane w ciągu wieków przez Urząd Nauczycielski, cenili wysoko” (*Konstytucja dogmatyczna o Kościele* [= KK], 66 i 67).

Te dwie wypowiedzi są dla nas ważne, bo chodzi najpierw o stwierdzenie, że do kultu eucharystycznego mają prowadzić wszystkie formy pobożności w Kościele. W związku z tym powinniśmy pytać, czy tak w XIX w. było i czy tym zasadom odpowiadały formy nabożeństw w XIX w. i w pierwszej połowie XX w., czy w ogóle możemy je oceniać wg dzisiejszych wskazań i przepisów oraz czy formy pobożnościowe tego okresu, który badamy, mają nam dziś coś do powiedzenia.

Omawiając powyższy temat, należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że w dokumencie ekumenicznym z 1979 r., wydanym po VIII Kongresie Mariologicznym w Saragossie, stwierdzono, że słowo „kult” ma w swym łacińskim brzmieniu dość skomplikowaną historię. Już św. Augustyn odczuwał pewne trudności w używaniu tego słowa, które wydawało mu się zbyt świeckie. Autorzy dokumentu z Saragossy oświadczyli jednak, że rzeczywistość jest tu ważniejsza od słów, dlatego woleli oni mówić nie tyle o kulcie, ile o faktach, w których kultyczna czynność się wyraża². Dlatego też i my będziemy mówili raczej o nabożeństwach i przejawach pobożności niż o samym kulcie.

Po tych uwagach wstępnych można przejść do właściwego tematu, tj. do przedstawienia już tylko faktów kultycznych czynności związanych z czcią Najśw. Sakramentu i Maryi. W części drugiej podam kilka uwag duszpasterskich.

* Referat wygłoszony na Kongresie Mariologicznym w Kevelaer (RFN) 16.9.1987 r.

¹ Paweł VI, *Encyklika „Mysterium fidei”* z 3.9.1965 w sprawie nauki o Najśw. Eucharystii i Jej kultu, w: *Eucharystia w wypowiedziach papieży i innych dokumentach Stolicy Apostolskiej*, Londyn 1987, s. 83.

² T. R u t t, *Gemeinsame Grundgedanken einer ökumenischen Marienlehre*, „Christlich-Pädagogische Blätter” 99 (1986), z 3, s. 206 (*Dokument von Saragossa*).

I. MARYJNE I EUCHARYSTYCZNE NABOŻEŃSTWA

Nabożeństwa eucharystyczne — jak wiemy — istniały już od dawna. Pielęgnowane były w sposób oficjalny przez Kościół i różne bractwa oraz przez osoby prywatne. Podobnie też istniały już pewne formy nabożeństw maryjnych. W kościołach śpiewano, zwłaszcza w czasie Mszy św. sobotnich (i innych), godzinki ku czci Najśw. Maryi Panny, odprawiano nabożeństwa ku czci Matki Boskiej Bolesnej, ku czci Matki Boskiej Szkaplerznej, pielgrzymowano do sanktuariów maryjnych, odmawiano różaniec itd.

W XIX wieku, w dobie romantyzmu zaszły duże zmiany w pobożności tak eucharystycznej, jak i maryjnej³. Ogromny nacisk kładziono wtedy na uczucie, na to, co podpada pod zmysły, co widzialne, co wzrusza i co podnosi na duchu. Coś podobnego miało miejsce w XIII w., w epoce gotyku. Dlatego też i w XIX w. powstaje neogotyki, a do nabożeństw starano się wciągnąć wszystko, co związane jest z widzialnością i uczuciem: kwiaty, łąki, światła, wieczorne nastroje itd. Typowym przykładem romantyzmu tego rodzaju jest pieśń O. Karola Antoniewicza „Chwalcie łąki umajone, góry, doliny zielone”⁴, której dalsze zwrotki zawierają bogatą treść teologiczną. W tym też czasie powstają liczne nastrojowe pieśni eucharystyczne, łącznie z pieśniami ku czci Serca Pana Jezusa, o tematyce przeważnie adoracyjnej.

Przejdźmy jednak do konkretnych form nabożeństw maryjnych.

1. Nabożeństwo majowe

Nabożeństwo majowe korzeniem swym sięga średniowiecza, łącząc się z nabożeństwami błagalnymi i modlitwami o dobrą pogodę i o urodzaje ziemskie. Pierwsze nabożeństwo majowe odbyło się w Ferrarze we Włoszech w 1784 r., skąd dość szybko przeniosło się na północ od Alp⁵. Razem z tymi nabożeństwami rozpowszechnia się litania do Matki Bożej z Loreto.

Dokumenty potwierdzają istnienie tegoż nabożeństwa w 1844 r. w Ratysbonie, w 1846 r. spotykamy je we Wrocławiu, w 1847 r. wspomina o nim *Rytuał Wrocławski* z 1847 r.⁶ jako o części składowej nabożeństw w tej diecezji, która sięgała od Szczecina poprzez Berlin do Rybnika i Bielska.

W innych diecezjach polskich — zgodnie z zaleceniami biskupów i rządców diecezji — nabożeństwa majowe wprowadzono w latach 1857-1864⁷. Początkowo odprawiano je rano w czasie Mszy św., gdyż prace polowe nie pozwalały wiernym na powtórne przyjsię wieczorem do kościoła, natomiast w miastach odbywały się one w porze wieczornej.

W czasie nabożeństw często głoszono krótką egzortę. Nie odprawiano ich jednak wobec wystawionego Najświętszego Sakramentu. Wspomniany już *Rytuał Wrocławski* z 1847 r. przewidywał wystawienie i udzielenie błogosławieństwa sakramentalnego dopiero po nabożeństwie. Rytuał z 1891 r. zawiera zalecenie, że modlitwy związane z nabożeństwem majowym należy odmawiać lub odśpiewać wobec wystawionego Najśw. Sakramentu⁸. Przepis ten jest potwierdzeniem pewnego trendu do odprawiania nabożeństw przed Najśw. Sakramentem, jak i w ogóle do odprawiania Mszy św. wobec Jezusa Chrystusa wystawionego w monstrancji. Były wypadki, zwłaszcza w Kościołach należących do monarchii austro-węgierskiej, że prawie codziennie odprawiano tzw. „Segensmesse” z dwoma błogosławieństwami sakramentalnymi: przed Mszą św. i po niej. Nabożeństwo majowe odprawiano przed wystawionym Najśw. Sakramentem; najprawdopodobniej skorzystano z zezwolenia Leona XIII, na odprawianie nabożeństwa różań-

³ K. Küppers, *Frömmigkeit im Wandel und Bestand — am Beispiel der Mariandacht*, „Theologisch-praktische Quartalschrift” 135 (1987), nr 2, s. 156-158.

⁴ Karol Antoniewicz SJ (†1852), poeta i muzyk, skomponował 5 pieśni maryjnych — por. K. Mrówiec, *Polska pieśń kościelna XIXw.*, Lublin 1964, s. 94.

⁵ K. Küppers, art. cyt. s. 158-159.

⁶ *Rituale Wratislaviense*, 1847, *De cultu divino postmeridiano*, 461.

⁷ W. S c h e η k, *Służba Boża*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, t. II, cz. I, Poznań 1979, s. 692 (Kościół katolicki w Polsce pod zaborami 1815-1918).

⁸ *Rituale Wratislaviense*, 1891, Tit. XI, 516.

cowego wobec Najśw. Sakramentu i zezwolenie to automatycznie przeniesiono na nabożeństwo majowe. Ceremoniał parafialny ks. A. Nowowiejskiego z 1912 r. wspomina o możliwości uzyskania odpowiedniego zezwolenia na odprawianie nabożeństw majowych przed wystawionym Najświętszym Sakramentem⁹, ale był to już okres, w którym o takie zezwolenie nie pytano. W czasie zaś I wojny światowej kurie biskupie hojnie udzielały zezwoleń na wystawienie Najśw. Sakramentu, by uprosić o pokój i odwrócenie wszelkich nieszczęść związanych z działaniami wojennymi.

Ponieważ tendencje do odprawiania nabożeństw wobec Najśw. Sakramentu powstały już w XIX wieku, należałoby zastanowić się, czy wystawienie to było tylko pewną dekoracją dla podniesienia zewnętrznego splendoru tych nabożeństw, czy też wpływało z braku przekonania o obecności Chrystusa, jedynego Pośrednika między Bogiem a ludźmi w liturgii. Wielu bowiem biskupów, kapłanów i wiernych nie zdawało sobie sprawy z obecności Chrystusa w czynnościach liturgicznych, znano tylko Jego obecność substancjalną rzeczywistością pod postaciami chleba i wina. Dopiero budzący się ruch liturgiczny, prace teologów, a ostatecznie *Konstytucja o liturgii św.* [= KL] przyniosła odpowiednie zrozumienie, a właściwie przypomnienie innych form obecności Chrystusa w Kościele i czynnościach liturgicznych (KL, 7).

Rytuał Polski z 1927 r. wspomina o wystawieniu Najświętszego Sakramentu w czasie nabożeństw; mówi się ogólnie, że może ono mieć miejsce tylko w uroczystość Bożego Ciała i w jej oktawie, tak w czasie Mszy św., jak i niesporach, w innych zaś dniach tylko w tych kościołach, które mają specjalny przywilej lub gdzie istnieje starodawny zwyczaj¹⁰. Rytuał ten stał chyba na stanowisku *Kodeksu prawa kanonicznego* z 1918 r., który w kan. 1274 § 1 tak właśnie postanawia.

W okresie po II wojnie światowej zauważamy pewne wahania związane z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w czasie nabożeństw majowych. Przyczyną było m.in. wprowadzenie czytań majowych. Istniał bowiem przepis, by kazań i nauk nie głosić wobec wystawionego Najświętszego Sakramentu, stąd w czasie kazań zaśłaniano monstrancję ozdobną zaśloną¹¹. Ten przepis był dla jednych miarodajny, by nie odprawiać nabożeństwa majowego wobec wystawionego Najśw. Sakramentu właśnie ze względu na czy tanki, dla innych miarodajny był ruch liturgiczny, który doprowadził do wspomnianej nowej świadomości o obecności Chrystusa w liturgii. Jeszcze inni sądzili, że starodawny zwyczaj nie ma tu zastosowania, bo nie minęło 100 lat od wprowadzenia wystawienia.

Na te wahania księży zwracają uwagę *Wskazania duszpasterskie Episkopatu Polski o nabożeństwach* z 1972 r., w których księża biskupi przypominają o konieczności odprawiania nabożeństw majowych i październikowych w ogóle¹². Istniały bowiem i u nas próby likwidacji tych nabożeństw, podobnie jak i na Zachodzie, ale nieliczni tylko próbowali to uczynić ze złej woli. Tymczasem nabożeństwa te tak bardzo utkwiły w sercach wiernych, że likwidowanie ich byłoby zgrzeszeniem. Jeśli chodzi o wystawienie Najśw. Sakramentu, to księża biskupi, powołując się na wyraźne zarządzenie z 12.11.1969 r., polecają nabożeństwa te odprawiać wobec wystawionego Najświętszego Sakramentu.

A mimo wszystko musimy stwierdzić, że udział w nabożeństwach majowych znacznie się u nas zmniejszył. Jakże są tego powody? Jednym jest niewątpliwie nowy styl życia naszych wiernych, którzy poza Mszą św. na nic nie mają czasu. Dochodzi do tego praca kobiet, które wieczorem są bardzo zmęczone, a telewizja również odciąga. Powodem jest również szerzący się pewnego rodzaju nowy racjonalizm. Dla pewnej części dzisiejszych

⁹ *Ceremoniał parafialny*, opr. ks. A. Nowowiejski, Płock 1912, s. 346.

¹⁰ *Rituale Poloniae Romanum Ecclesiis Poloniae accomodatum*, Katowice 1927, cap. 14, 509.

¹¹ Przepis taki istniał w związku z 40-godzinym nabożeństwem i zawarty był w tzw. *Instructio clementina* papieża Klemensa XI z 21.1.1905 r. dla kościołów rzymskich. Inne kościoły, poza Rzymem, korzystały z tego również. Odpowiednie przepisy wydała Kongregacja Rytów dekretem z 27.4.1927 — „Acta Apostolicae Sedis” [= AAS] 19 (1927), s. 192 — zakazującą jednak odprawianie Mszy św. przy tego rodzaju zaśloniętym, ale wystawionym w monstrancji Najśw. Sakramentem. Por. też dodatkowy dekret tejże Kongregacji z 27.7.1927 — AAS 19 (1927), s. 289.

¹² *Wskazania duszpasterskie Episkopatu Polski o nabożeństwach* z 20.11.1972, „Wiadomości Diecezjalne Katowickie” [= WDK] 40 (1972), s. 216-224, III ad 2.

kapłanów i wiernych uczuciowe nabożeństwa są nie do przyjęcia. Ma to miejsce szczególnie na Zachodzie, gdzie tym neoracjonalizmem zarażeni są bardzo liczni księża. Znam parafię w diecezji Limburg (Niemcy), w której mieszka większa liczba wiernych pochodzących z Opolskiego i Katowickiego. Przed dwudziestu laty (1959 r.) prosili oni ustnie i pisemnie proboszcza, by wprowadził nabożeństwa majowe. Sprawa oparła się nawet o kurię w Limburgu, ale to nic nie pomogło. Dziś wierni przyzwyczaili się już do tego stanu rzeczy.

2. Nabożeństwa październikowe (różańcowe)

Modlitwa różańcowa miała różne formy i nazwy: różaniec — koronka. Nasza forma, zwłaszcza ta, w której po każdym pozdrowieniu anielskim, po wymówieniu imienia Jezus, dodaje się tajemnicę z życia Jezusa Chrystusa, wydaje się być formą pierwotną, jak na to wskazuje Paweł VI w adhortacji *Marialis cultus*¹³. Istotnym założeniem modlitwy różańcowej jest według tej adhortacji oparcie się na Ewangelię i odniesienie jej do centrum tajemnicy Wcielenia i Odkupienia człowieka. Dlatego modlitwa ta ma w pełni znamię chrystologiczne, a nawet trynitarne. Wszystko bowiem, co Jezus uczynił, dotyczy również chwały Ojca i Ducha Świętego, co potwierdza każdorazowa doksologia „Chwała Ojcu”. Nieustanną chwałę Chrystusa podkreśla modlitwa w słowach Elżbiety: „Błogosławiony owoc żywota Twojego” (Łk 1,42). Podobnie powtarzanie imienia Jezus służy do podtrzymywania kontemplacji przy rozważaniu tajemnicy i do uzgodnienia myśli ze słowem. Istotnym więc momentem przy modlitwie różańcowej jest kontemplacja tajemnic życia Chrystusa¹⁴.

Różaniec w naszej, znanej formie odmawiano w Polsce od dawna. Wierni odmawiali go prywatnie i wspólnie, zwłaszcza gdy brali udział w cichej Mszy św. w tygodniu lub (nie rozumiejąc języka łacińskiego) w officium niedzielnym (laudesy czy nieszpory). W XIX w. do upowszechnienia modlitwy różańcowej przyczyniły się dwa fakty. Pierwszy — to wprowadzenie tzw. Żywego Różańca; polega to na przynależności do tzw. „róży” liczącej 15 członków. Każda „róża” jest obowiązana do odmówienia kolejno przynajmniej jednej tajemnicy. Początki Żywego Różańca sięgają 1826 r.; założono go bowiem w tym roku w Lyonie we Francji¹⁵. Członkowie Żywego Różańca część wpłaconych składek przeznaczali na Mszę św. w ich intencji (raz w roku), resztę zaś przekazywano do tzw. kasy pogrzebowej. W zależności od wielkości składek mogli nawet korzystać z bezpłatnego pogrzebu. „Róże” do dziś jeszcze istnieją i działają, tak u nas w Polsce, jak i na emigracji, stając się ważnym środkiem do modlitewnego spotykania się wiernych. Ma to miejsce przy tzw. „przekazywaniu” sobie dziesiątek różańcowych. W ten sposób kolejno i codziennie wszystkie tajemnice różańcowe w jednej „róży” są odmawiane.

Drugim faktem przyczyniającym się do popularyzacji różańca było postanowienie, że październik będzie miesiącem poświęconym wspólnemu odmawianiu tej modlitwy (już od XVIII w. wierni zbierali się w październiku po domach oraz — nieoficjalnie — w kościołach, o czym wspomniał Pius IX, zachęcając do tej modlitwy). Oficjalnie nabożeństwo to wprowadził papież Leon XIII w 1884 r. postanawiając, by w miesiącu tym w każdym kościele parafialnym i w każdej publicznej kaplicy odmawiano w intencji Kościoła przynajmniej jedną trzecią część różańca i to przed wystawionym Najświętszym Sakramentem¹⁶.

Polecenie Leona XIII zostało szybko wykonane. Prawie we wszystkich diecezjach polskich nabożeństwa różańcowe odprawiano już w 1887 r., chociaż w Przemyślu spotykamy je, jako zalecone, jeszcze wcześniej, bo w 1883 r.¹⁷ Podobnie jak nabożeństwa

¹³ P a w e ł VI, *Adhortacja apostolska „O należytych kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najśw. Maryi Panny”* z 2.2.1974. Tłum. polskie WDK 42 (1974), nr 9-10, poz. 31, s. 183-220 (por. p. 46, s. 206).

¹⁴ Tamże, p. 47-48, s. 206 i 207.

¹⁵ W. Schenk, dz. cyt., s. 693.

¹⁶ Por. *Dekret Kongregacji Rytów* z 20.8.1885, w: *Decreta Authentica S. Rituum Congregationis* n. 3666.

¹⁷ W. Schenk, dz. cyt., s. 644.

majowe, różaniec odmawiano w kościołach wiejskich w czasie Mszy św., a w miastach — w godzinach wieczornych.

Od czasów Leona XIII powstał też zwyczaj, że papież przed październikiem wydawał krótkie listy apostolskie, w których podawali intencje modlitwne na październik. Zasadniczo była to modlitwa w intencji Kościoła z dodatkowym podaniem intencji szczegółowych. Leon XIII wydał 13 takich listów (podobnie czynili jego następcy). Różańcowi poświęcone zostały również encykliki. Niektóre z nich były dość znamienne. Do takich należy zaliczyć —obok encykliki Leona XIII wprowadzającej różaniec— encyklikę Piusa XI o różańcu i jego odmawianiu (*Ingravescentibus malis* z 20.9.1937 r.), następnie polecenie odmawiania różańca o pokój w 1939 r., wydane przez Piusa XII jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych drugiej wojny światowej. Jan XXIII wydał encyklikę *Grata recordado* (26.9.1959) oraz list apostolski // *religioso convegno* (29.9.1961) w sprawie modlitw o pokój i o pomyślność Soboru Watykańskiego II¹⁸. List ten jest o tyle znamienity, że w obszerniejszym sposób przypomniał treść modlitwy różańcowej, jej charakter społeczny i osobisty, kładąc szczególny nacisk na to, by wierni do każdej dziesiątki, jaką odmawiają, dołączali rozmyślanie z życia i działalności Pana Jezusa, Syna Bożego i Syna Maryi i by dodali też pewną pobożną intencję. W październiku ma to być zawsze intencja związana z miłością do Kościoła oraz z rozszerzaniem w sercach wspólnej przynależności do Mistycznego Ciała Chrystusa.

Jeżeli chodzi o wystawienie Najświętszego Sakramentu, nie było tu większych trudności. Prawie zawsze nabożeństwa te w październiku były odmawiane wobec wystawionego Pana Jezusa w monstrancji. Ale trzeba też na to zwrócić uwagę, że wierni odmawiali różaniec również w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu czy w czasie procesji teoforycznych, przeplatając te modlitwy śpiewami eucharystycznymi.

3. Inne nabożeństwa stałe

Do nabożeństw o charakterze stałym należy przede wszystkim zaliczyć nabożeństwa związane z sobotami. Nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny w soboty powstało w średniowieczu. Już w zbiorze Alkuina z 804 r. spotykamy dwa formularze Mszy maryjnych na sobotę¹⁹. Na wzór piątku, poświęconego męce Pańskiej, rozwinął się dzień poświęcony Maryi. W X w. dołączyło się do formularzy Mszy św. oficjum o Matce Bożej. Kult NMP w soboty staje się od XIII w. praktyką powszechną w Kościele. Podawano rozmaite powody, dla których wybrano ten dzień dla większego uczczenia Matki Najświętszej. Jednym z ważniejszych — to wybawienie dusz z czyśćca w soboty, tj. przed dniem Pańskim. Ten powód potwierdziła Maryjawa Fatimie w 1917 r., obiecującym, którzy przez 5 pierwszych sobót miesiąca przyjmą Komunię św. i dotrzymają przez 15 minut towarzystwa Matce Boga, że wprowadzi ich Ona do nieba zaraz w pierwszą sobotę po śmierci²⁰.

Wprowadzenie tzw. sobót Królowej Polski przez ks. prymasa Wyszyńskiego miało nie tylko szczególne znaczenie dla ruchu „Pomocników Maryi, Matki Kościoła”, ale przedłużyło ideę sobót maryjnych w Polsce, z czego należało się cieszyć. Idea ta, niestety, nie zawsze była przez kapłanów naszych dobrze rozumiana. A szkoda, bo jej zamierzenia były bardzo dobre. Kardynał Wyszyński określił bowiem dokładnie obowiązki „pomocników”, które polegały na dostrzeżeniu w każdym człowieku Chrystusa, na pomocy Kościołowi i każdemu człowiekowi, na oddaniu się Maryi w niewolę miłości —za Kościół, na lepszym poznaniu Jej życia, na Jej naśladowaniu, na stawianiu w Jej obronie i na Jej uczczeniu „przez modlitwę różańcową, przez pielęgnowanie sobót Królowej Polski oraz przez częste ponawianie aktu oddania się na Jej służbę”²¹.

Poza udziałem we Mszy św. sobotniej i krótkim nabożeństwie, do którego dołączano błogosławieństwo sakramentalne, osobnych nabożeństw w soboty nie było.

¹⁸ List apostolski Jana XXIII // *religioso convegno* z 29.9.1961, zalecający odmawianie różańca w październiku 1961, tłum. polskie, WDK 30 (1962), poz. 52, s. 158-163.

¹⁹ T. S i t k o w s k i, *Dlaczego Kościół poświęcił Matce Bożej dzień sobotni*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1948, s. 315.

²⁰ Por. A. J. Fuhs, *Fatima und der Friede*, Steyl 1961, s. 120.

²¹ Por. *Trwali na modlitwie z Maryją*, opr. W. Jasnowska, Warszawa 1984, s. 185, 207.

Trzeba jednak powiedzieć, że sobota maryjna jest w ogóle zagrożona. Dzisiejszy zaś przepis (kan 1248 § 1 KPK) o Mszy św. niedzielnej już w sobotę wieczorem stanowi pewne niebezpieczeństwo dla idei sobót maryjnych. Widzimy to w Niemczech, w Austrii czy w innych krajach, gdzie rano nie odprawia się żadnej Mszy św., jest tylko Msza św. wieczorna jako niedzielna, i nikt już nie wspomina o sobotach poświęconych Maryi. Ale i u nas zdarzają się wypadki, że o sobotach maryjnych się zapomina.

Do nabożeństw stałych należą również nieszpory ku czci NMP, odprawiane z okazji świąt maryjnych, przeważnie wobec wystawionego Najświętszego Sakramentu. Stwierdza się, że obecnie w wielu parafiach zanikają nieszpory. Rzadko też śpiewa się dziś godzinki ku czci Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny. Trzeba by i nad tym się zastanowić. Można by wiernym polecić, by we wszystkie święta maryjne śpiewano przed każdą Mszą św. jedną tylko godzinę, tę, która odpowiada porze dnia. W każdym razie nabożeństwa te stanowiły stały repertuar maryjny w parafiach.

Do stałego repertuaru należały też te nabożeństwa, które odprawiano w sanktuariach maryjnych. Wyznaczone były godziny adoracji Najświętszego Sakramentu, urządzano procesje teoforyczne. Dziś w wielu sanktuariach, tak jak np. w Lourdes, błogosławi się chorych monstrancją. Należałoby też w tych świątyniach wprowadzić nocne czuwania wobec wystawionego Najświętszego Sakramentu. Wierni biorą w nich liczny udział. Obserwuje się to w comiesięcznych czuwaniach w Turzy Śl. w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej. Przez całą noc kościół jest pełny pielgrzymów.

Stałym nabożeństwom patronują również różne zakony: redemptoryści propagują np. nabożeństwa ku czci NMP Nieustającej Pomocy, saletyni — ku czci NMP z La Salette itd. Wszędzie zauważamy łączenie nabożeństw z wystawieniem Najśw. Sakramentu, a w każdym wypadku z błogosławieństwem sakramentalnym.

4. Inne nabożeństwa okazyjne

Do nabożeństw okazyjnych zalicza się przede wszystkim nabożeństwa urządzone z okazji ogłoszenia dogmatów maryjnych, Roku Maryjnego i innych nadzwyczajnych wydarzeń w Kościele tak powszechnym, jak i lokalnym. Historycy liturgii opisują nabożeństwa i uroczystości urządzone z okazji ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP oraz Jej Wniebowzięciu. Ogłaszane z rozmaitych okazji „Lata Maryjne” (np. w 1854, 1900 i 1954 r.) dostarczały dużo materiału dla nabożeństw maryjnych. Liczne nabożeństwa odbyły się z okazji poświęcenia się narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi w dniu 8 września 1946 r. Poświęcenie to poprzedzone było poświęceniem się w dniu 7 lipca wszystkich parafii, a w dniu 15 sierpnia tegoż roku wszystkich diecezji. Poświęcenia te poprzedzone były czuwaniem i adoracją Najświętszego Sakramentu oraz procesjami teoforycznymi. W 1956 r. obchodziliśmy w Polsce 300-letni jubileusz złożenia ślubów przez Jana Kazimierza we Lwowie i proklamowania Maryi Panny „Panią ziem polskich i Królową Polski”. Wszystkie te okazje łącznie z Wielką Nowenną przed tysiącleciem chrztu Polski (1957-1966) i z peregrynacją kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej odznaczały się dobrym przygotowaniem, z adoracjami, procesjami i czuwaniem wobec wystawionego Najświętszego Sakramentu. Również koronacje obrazów Matki Najświętszej, licznie rozsianych po ziemiach polskich, stwarzały zawsze okazję do nabożeństw łączonych z nabożeństwami eucharystycznymi.

Należy też wspomnieć o przygotowywaniu się pielgrzymów udających się do sanktuariów maryjnych. Z tej okazji odprawia się zawsze — przynajmniej u nas na Śląsku — krótkie nabożeństwo z błogosławieństwem sakramentalnym, zwłaszcza po powrocie z pielgrzymki.

II. UWAGI PASTORALNE

1. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że Kościół polski zawsze tworzył jedność z Kościołem Zachodnim. Dotyczyło to nie tylko nauki i wiary, ale również dyscypliny kościelnej i przyjmowania form pobożności chrześcijańskiej. Wszystko więc, co powstało na Zachodzie, szybko dotarło do nas. Przyjeliśmy entuzjastycznie nabożeństwa majo-

we, październikowe czy inne. I dobrze, że tak było. Dziś tylko, wobec pojawienia się pewnych trudności zewnętrznych, np. brak papieru czy brak zezwolenia na druk, opóźniło się natychmiastowe przyjęcie reformy liturgicznej. Ale i to wyszło na dobre. Okazuje się, że powolne jej wprowadzanie przyniosło u nas większe niż tam owoce.

Niemniej jednak trzeba jednocześnie wskazać na duże niebezpieczeństwa idące dziś z Zachodu, związane ze wspomnianym „neoracjonalizmem”, który chciałby wyrugować z Kościoła wszystko to, co „romantyczne”, co uczuciowe, co wzrusza. Kościoły na Zachodzie celowo, niekiedy za nieświadomie, pod wpływem ukrytego protestantyzmu, a na pewno pod wpływem „neoracjonalizmu” zrezygnowały z większości nabożeństw. To przenosi się do nas, a świadczą o tym wspomniane już wskazania biskupów polskich z 1972 r.

Musimy przestrzegać przed tymi niebezpieczeństwami. Jestem przekonany, że na Zachodzie nastąpi pod tym względem znowu pewne otrzeźwienie. Dla wielu jednak może to być za późno. Wiemy z doświadczenia, że zwyczajnie raz zaniedbane, z trudnością dają się reaktywować.

Będziemy o tym mówili naszym księżom, katechetkom, rodzicom i młodym ludziom, a także i dzieciom. Pobożność tak eucharystyczna, jak i maryjna musi być stale pogłębiana.

2. Ważne będzie dla nas wskazanie Pawła VI, by wszelkie praktyki pobożnościowe uzgadniane były z liturgią, do niej mają prowadzić, z nią muszą się zgadzać. „Roztropne działanie duszpasterskie — pisze Papież — musi z jednej strony odróżnić i ukazać prawdziwą naturę czynności liturgicznych, z drugiej zaś musi rozwijać pobożne praktyki, by przystosować je do potrzeby poszczególnych wspólnot liturgicznych i uczynić z nich wartościową pomoc dla świętej liturgii”²².

W związku z tym trzeba najpierw odnowić nieszpory maryjne i w ogóle nieszpory w Kościele. Kilkakrotnie już o tym pisałem w artykułach i często na to kładę nacisk²³. Musi istnieć pewna hierarchia w tych nabożeństwach. Najpierw nieszpora, potem wszelkie inne praktyki pobożnościowe. Zwłaszcza konieczna jest przy nieszporach homilia, przewidziana dziś przez rubryki liturgii godzin. Na nieszpory bez homilii wierni nie będą przychodzili albo przybędą tylko nieliczni.

3. Przypominając wskazania biskupów polskich z 1972 r., trzeba powiedzieć, że nabożeństwa mogą, a nawet powinny być odprawiane przed Najświętszym Sakramentem, zwłaszcza gdy chodzi o nabożeństwa różańcowe w październiku. Coraz bardziej przekonujemy się, że nabożeństwa te mają charakter wybitnie chrystologiczny i trynitarny, odnoszą się do centrum, do tajemnicy Wcielenia i Odkupienia, dotyczą chwały całej Trójcy Świętej. Istotnym bowiem momentem jest kontemplacja tajemnic życia Chrystusa. Jeżeli tych rozważań brak, różaniec upodabnia się do ciała bez duszy²⁴. Dlatego odprawiamy nabożeństwa różańcowe w październiku zawsze przed wystawionym Najśw. Sakramentem. Naturalnie nie każdy różaniec musi być w taki sposób odprawiany. Chodzi zwłaszcza o te nabożeństwa, które odprawiane są uroczystie w październiku w intencji Kościoła św.

A jak pogodzić wystawienie Najświętszego Sakramentu z czytankami? Najlepiej teksty przeczytać po wstępnej pieśni maryjnej, potem zaś wystawić Najświętszy Sakrament i odprawić nabożeństwo.

Jeżeli chodzi o nabożeństwa majowe, najlepiej byłoby odprawiać je przed wystawieniem Najświętszego Sakramentu, ale i tutaj nie należy przesadzać. Proszę zważyć, że każda śpiewana czy odmawiana litania do Matki Najśw. zaczyna się od ukierunkowania trynitarnego i chrystologicznego, podobnie się też kończy wezwaniem: „Baranka Bożego” i oracją skierowaną do Ojca przez Syna w Duchu Świętym.

4. Trzeba też stale przypominać naszym kapłanom o nie zaniedbywaniu przez nich „sobót” maryjnych. Niekiedy, niestety, w sobotę wolną od jakiegokolwiek święta czy

²² Por. Paweł VI, *Adhortacja* p. 31s. 199.

²³ Por. ks. R. Rak, *Nieszpory paraftalne*, w: *Wprowadzenie do Liturgii* (praca zbiorowa), Poznań 1967, s. 426-429; tenże, *Nieszpory niedzielne*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 34 (1981), nr 1, s. 34-43.

²⁴ Paweł VI, *Adhortacja* p. 47, s. 206.

wspomnienia kapłani wychodzą do Mszy św. w zielonym ornacie i odprawiają ją według formularza poprzedniej niedzieli. Soboty maryjne otrzymały dziś przez posłanie fatimskie nową głębię, trzeba to wykorzystać, podobnie jak warto by przypomnieć idee ks. prymasa Wyszyńskiego o sobotach „Królowej Polski”.

Należałoby też zachęcić kapłanów na Zachodzie, by zaczęli odprawiać Msze św. sobotnie również i w godzinach rannych. Chyba w tym dniu możliwa jest binacja Mszy św. ; wieczorna Msza św. w sobotę należy już do niedzieli, powinna zatem być traktowana na innej zasadzie niż Msze św. tygodniowe. Nowe motywacje, jakie dla sobót NMP dziś się pojawiają, a pochodzą z sugestii i wskazań Matki Bożej w Fatimie, powinny być przemyślane i zrealizowane w postaci nowych nabożeństw sobotnich, związanych ze Mszą św. i nabożeństwem po niej. Jestem pewny, że frekwencja wiernych na Mszy św. w sobotę znacznie by się zwiększyła.

5. Pozostaje w końcu jeszcze jedno pytanie otwarte: Czy nabożeństwa XIX w. i pierwszej połowy XX w. mają nam dziś coś do powiedzenia? Odpowiedź możemy dać pozytywną. XIX wiek może mieć dla nas duże znaczenie, jeżeli stwierdzimy, że celem nabożeństw maryjnych jak i całego kultu maryjnego było to, by Bóg został uwielbiony i by chrześcijanie zostali pobudzeni do kontrolowania swojego życia i postępowania zgodnie z wolą Bożą. Taki cel nabożeństw podaje Paweł VI w adhortacji apostołskiej *Marialis cultus*²⁵. A należy przyjąć, że tak właśnie było. Ale my pytamy, czy taki cel nie przyświeca również nabożeństwu eucharystycznym? Eucharystia też nie jest celem samym w sobie, prowadzi bowiem do Chrystusa bezpośrednio, a przez Chrystusa do Ojca. Ale i Eucharystia, mimo że działa *ex opere opera*, niewiele zdziała, jeżeli uczestniczący w Bożych tajemnicach i przyjmujący Ją nie będzie trwał w postawie pochwalnej i dziękczynnej i jeżeli nie przeniesie działania Eucharystii do codziennego swego życia. Bóg musi we wszystkim zostać uwielbiony, chrześcijanin musi żyć zgodnie z nauką Chrystusa i naśladować życie Maryi, która pierwsza z ludzi poddała się całkowicie woli Bożej w sposób najpełniejszy. Można więc śmiało powiedzieć, że cele obydwu nabożeństw są w zasadzie te same. To stwierdzenie powinno nam wystarczyć.

²⁵Tamże, p. 39, s. 203.